

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/79622,Przeciw-buntownikom-odszczeplencom-i-zdrajcom.html>



Herb archidiecezji gdańskiej (współcześnie)

ARTYKUŁ

Przeciw „buntownikom, odszczepieńcom i zdrajcom”

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: JAN HLEBOWICZ 10.03.2021

„Znany jest z wrogiego stosunku do władzy ludowej i negacji wszystkiego, co w Polsce postępowe” – pisał o biskupie Edmundzie Nowickim KW PZPR w Gdańsku. Jednym z pierwszych zadań hierarchy po objęciu diecezji gdańskiej

było uporządkowanie kwestii księży „patriotów”.

Konsekwencją Października '56 była zmiana rządcy diecezji gdańskiej. Wikariusz kapitulny ks. Jan Cymanowski pozostawał nim do 8 grudnia 1956 r.

Edmund Nowicki został gdańskim biskupem już w kwietniu 1951 r. Sakrę otrzymał 21 września 1954 r. Musiały jednak upłynąć jeszcze ponad dwa lata, zanim przybył do gdańskiej Oliwy.

W wyniku rozmów Komisji Wspólnej, rząd PRL wyraził zgodę na objęcie duchowej władzy w diecezji bp. Edmundowi Nowickiemu. Duchowny, wcześniej administrator apostolski kamieński, lubuski i prałatury pilskiej, decyzją papieża Piusa XII został gdańskim biskupem już w kwietniu 1951 r. Sakrę otrzymał 21 września 1954 r. Musiały jednak upłynąć jeszcze ponad dwa lata, zanim przybył do gdańskiej Oliwy.

Jednym z pierwszych zadań nowego ordynariusza, który zdawał sobie sprawę z tego, że „komuniści nie wyrzekli się walki z Kościołem” – było uporządkowanie kwestii księży „patriotów”, przed październikiem 1956 r. zrzeszonych w Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD (OKK) oraz Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich (KDiŚDK).



Katedra Oliwska (I poł. XX w.)

„Dawał wyraz swej wrogości”

W połowie 1957 r. gdańska bezpieka odnotowała „nacisk” władz kościelnych na księży, którzy w poprzednich latach uczestniczyli w „ruchu postępowym”:

„Nacisk ten idzie w kierunku rugowania bądź też usuwania ich [księży „patriotów”] z zajmowanych parafii”

Za jednego z głównych architektów rozprawy z „ruchem demokratycznym” uznawano bp. Nowickiego.

„Po przybyciu do Gdańska Nowicki wielokrotnie dawał wyraz swej wrogości do księży postępowych, określając ich mianem buntowników, odszczepieńców, zdrajców”

- raportował KW PZPR w Gdańsku. Według relacji udzielonej mi przez Jana Ptasińskiego (w latach 1952-1954 wiceszefa stalinowskiej bezpieki, a w latach 1960-1967 I sekretarza KW PZPR w Gdańsku):

„Nowicki był w kręgach rządowych dość znany”.

„Mówiło się, że to «poważny biskup» (...). Z materiałów, które otrzymałem od różnych służb, wyłaniał się obraz negatywny. Były tam krytyczne uwagi do Nowickiego, którego stosunek do władzy nie był za dobry”

- twierdził Ptasiński.

„Był na pasku komunistów”...

Biskup Nowicki po przybyciu do diecezji gdańskiej kategorycznie zabronił księżom „patriotom” angażowania

się w jakąkolwiek propaństwową działalność oraz pisanie artykułów w podporządkowanej komunistom prasie.

Podkreślał, że „Kościoła i socjalizmu nie da się pogodzić”.

Grupę byłych członków OKK i KDiŚDK – głównie niepełniących w ww. organizacjach ważniejszych funkcji, przeniósł na emerytury lub mniej eksponowane parafie. Kilku prominentnych księży „patriotów” zwolnił całkowicie z pełnienia funkcji kapłańskich na terenie diecezji gdańskiej. Odmówił również przyjęcia na terenie kurii byłego przewodniczącego OKK ks. Ambrożego Dykiera oraz odrzucał zaproszenia do wizytacji parafii, którą zarządzał jeden z dotychczasowych liderów środowiska księży „postępowych” w województwie gdańskim.

Ostatecznie ordynariusz zdecydował się jednak na otwartą konfrontację z „patriotą”. O burzliwym przebiegu rozmowy raportowała bezpieka. Bp Nowicki pytał ks. Dykiera, za co w poprzednich latach otrzymywał tak wysokie odznaczenia państwowe, a następnie oświadczył, że:

„nie chce mieć w swojej diecezji w gronie duchownych «księdza komunisty» i w związku z tym powinien on złożyć rezygnację z parafii”.

Kapłan „postępowy” rezygnacji jednak nie złożył. W konsekwencji hierarcha oznajmił byłemu przewodniczącemu OKK i KDiŚDK, że zamierza usunąć go z zajmowanego stanowiska proboszcza parafii pw. św. Michała w Sopocie, a nawet wykluczyć z szeregu duchownych diecezji gdańskiej i przenieść do diecezji chełmińskiej.



Ksiądz Ambroży Dykier (fot. geni.com)

Hierarcha zarzucił mu m.in. „współdziałanie w minionym okresie z komunistami i zdradę interesów Kościoła”. Podkreślał jednocześnie, że „Kościoła i socjalizmu nie da się pogodzić” oraz potępił kapłana za to, że ten „był na pasku komunistów”, „wypaczał charaktery księży, wystugiwał się komunistom”. Podczas rozmowy ordynariusz wskazywał, że:

„trzeba tak jak poprzednio poświęcać się na śmierć i więzienie za wiarę i on jako biskup szanuje tylko tych księży, którzy bohatersko wytrwali w więzieniach bądź też cierpieli przez szereg lat”.

Utrzymana w ostrym tonie rozmowa miała charakter dyscyplinujący – ks. Dykier ostatecznie nie został usunięty z parafii oraz diecezji i wbrew chwilowej zmianie postawy w okresie październikowej „odwilży”, w latach późniejszych włączył się (choć w znacznie mniejszym stopniu) w działalność spadkobiercy OKK tj. Koła Księży „Caritas” (KKC).



Biskup Edmund Nowicki

Księża „patrioci” nie mają już głosu?

W kwietniu 1958 r. prymas Stefan Wyszyński na spotkaniu z kapłanami na plebanii przy kościele pw. św. Mikołaja w Elblągu podkreślał, że:

„księża patrioci nie mają już głosu i żadnych praw i muszą się liczyć ze swoją władzą przełożoną, która ich obserwuje i wie, co oni robią i czego się można po nich spodziewać (...). Z ich strony już żadne niebezpieczeństwo nam nie grozi”.

Prymas przestrzegł jednocześnie, że w przyszłości każdy ksiądz, który nie będzie chciał się podporządkować kurii, będzie usuwany ze stanowiska. Jako ostrzeżenie dla wszystkich duchownych wskazał również na fakt instrumentalnego wykorzystywania środowiska kapłanów „postępowych” przez władze, którą to postawę opisał lakonicznie określeniem „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść”. KW PZPR w 1961 r. niejako potwierdzał słowa prymasa Wyszyńskiego, tłumacząc się ze swojej bierności w ochronie „przed represjami ze strony biskupów” byłych członków OKK/KDiŚDK.

„Kurie biskupie łącznie z episkopatem rozpoczęły nagonkę na aktywnych księży biorących udział w tym ruchu, przenosząc ich na emeryturę, mniejsze parafie itd. Wydział do spraw Wyznań nie mógł skutecznie przeciwdziałać, ponieważ w grudniu 1956 r. został zmieniony dekret o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych – obowiązujący do dnia dzisiejszego. W dekreście tym usunięto artykuł mówiący o wyrażaniu zgody przez PWRN na przenoszenie przez kurie księży”.

Rozliczenie z księżmi „patriotami” przez rządca diecezji gdańskiej – wbrew nazbyt optymistycznej opinii prymasa Wyszyńskiego i przesadzonej ocenie lokalnych władz mówiących o „nagonce” – nie było jednak ani całkowite, ani zbyt głębokie. Znaczna część dawnych działaczy OKK i KDiŚDK po 1956 r. kontynuowała działalność „postępową”, angażując się zarówno w Zrzeszeniu Katolików „Caritas”, jak i KKC oraz była odznaczana przez władze partyjne za zasługi dla Polski „ludowej”.

W tym kontekście znamieną jest opinia jednego z liderów księży „patriotów” w Polsce ks. Stanisława Owczarka, który oceniając „październikowe przemiany”, przyznawał:

„Myśmy nic nie tracili, niczego nie byli zmuszeni odwoływać, z niczego się wycofywać, do niczego nowego dążyć”.

I chociaż zdanie księdza „patrioty” należy traktować jako nadinterpretację, w znacznej mierze trafnie oddawało sytuację wielu kapłanów „postępowych”, którzy nie ponieśli większych konsekwencji z powodu swojej działalności, a także otrzymali od władz państwowych kolejną możliwość zrzeszania się i prowadzenia

dalszej aktywności. W województwie gdańskim Koło Księży „Caritas”, „przy poparciu Wydziału do spraw Wyznań”, zostało utworzone 6 października 1959 r.

COFNIJ SIĘ